

## Świadectwo

Mam na imię Ewa, za łaską Boga jestem tym czym jestem.

Krzyż Chrystusa jest najważniejszą górą sięgającą od nieba do ziemi i ja idę za Jezusem z Maryją i wspinam się na tę górę, aby zdobyć szczyt i wierzę, że tak się stanie, bo Jezus osadził mnie na nim 2000 lat temu.

On wyposaża mnie we wszystko, abym mogła przetrwać i zwyciężyć wszelkie burze i nawałnice. Tylko On jest Miłością prawdziwą i wieczną. W Nim szukam miłości, a nie w człowieku, bo nowy mój dom budowany jest na Skale na Jezusie. Pan Jezus jest moim Sługą, Przyjacielem i Bratem i ja staram się Go naśladować, bo On tego pragnie i wszystkiego mnie uczy. Nie może człowiek żyć bez Miłości, bo Miłość jest fundamentem człowieka.

Żyjąc w Światłości widzi się i czuje się jak się buduje, w ciemności jest ciemno, nic się nie widzi i nic się nie czuje.

Ja tak żyłam 10 lat temu. Szatan był moim panem, a grzech moją ciemnością, a jak grzech to i zniewolenie, alkoholem i tytoniem. Nie było modlitwy, nie było Eucharystii, nie było miłości, ani Pisma Świętego aby słuchać Jezusa i Go usłyszeć. W moim przekonaniu byłam wierząca i żyjąca normalnie, jak inni. Byłam i starałam się być piękna, zewnątrz. Wnętrze w mojej ciemności nie istniało, nie było sumienia, ani serca, które bije, owszem ono bilo, ale w świecie i dla świata.

Jezus Zmartwychwstały stanął na mojej drodze po śmierci mojego męża i to On sprawił, że moja ciemność zajaśnia Jego Światłem.

Piesza pielgrzymka na Jasną Górę przemieniła moje życie, była ona dla mnie pustynią i oczyszczeniem i moim uzdrowieniem i moja przemianą. Stałam się nowym człowiekiem zakochanym w Panu Jezusie. Zaczęłam pragnąć, szukać i kochać. Patrzyłam i widziałam, słuchałam i słyszałam, zaczęłam mieć sumienie i nieść

pomoc ludzi chorym, samotnym i dzieciom- szłam wszędzie tam, gdzie mnie Pan Jezus zaprowadził.

Krzyż Jezusa wrył się w moim sercu, wiedziałam i czułam, że tylko On jest teraz najważniejszy w moim życiu. Pragnęłam Go całym sercem i całą duszą, dla której stał się codziennym Pokarmem.

On to 4 lata temu konsekrował moje wdowieństwo- stałam się wybranką Boga. Jestem dumna, że Jezus Chrystus jest moim Oblubieńcem, a Kościół moim drugim domem. Bóg kocha mnie taką jaka jestem, bo nie ważne jest kim człowiek był przedtem i co robił, ale ważne jest kim jest teraz, co robi i dokąd idzie.

Maryjo, w Twoje ręce powierzam moje życie i proszę Cię bądź dla mnie zawsze Matką, chroń mnie w dalszym moim życiu i przy mojej śmierci. Amen

Ewa z Tomaszowa Mazowieckiego